

MCHserfer, Lodowiec

Na głowie czapa od wtorku
Jakbym chodził po lodowcu
Na stole chemia jak w laboratorium
Może wybaczy mi stróż
Już dziś podziękuję, zrobiony od jointów
Może to zabije ból
Wszystko się zlewa jak monsun
Myśli porywa mi nurt

Na głowie czapa od wtorku
Jakbym chodził po lodowcu
Na stole chemia jak w laboratorium
Może wybaczy mi stróż
Już dziś podziękuję, zrobiony od jointów
Może to zabije ból
Wszystko się zlewa jak monsun
Myśli porywa mi nurt

Nigdy nie chciałem być bardziej znany
Chciałem być tylko w ku*wę bogaty
A słowa stają się ciałem bo jestem mesjaszem w tym tłumie
Tak u*ebany, się nie dogadamy
Ten gibbon to chyba był Babel nie bubel
Dobre chłopaki są skuci przez skun lub u aniołów stróży
Ku*wy w jaccuzi na 42
Twarze tych króli tak smutne że muszę je ku*wa przytulić
Do cyków się lubię przytulić jak do jej dupy
Jak do poduchy wczuty jakbym lizał ,ech

Nie lubią nas ekolodzy
W tym rezerwacie się palą gibony
Gonimy coraz szybsze samochody
Silnik zagłusza mi, co tam pie*dolisz?

Na głowie czapa od wtorku
Jakbym chodził po lodowcu
Na stole chemia jak w laboratorium
Może wybaczy mi stróż
Już dziś podziękuję, zrobiony od jointów
Może to zabije ból
Wszystko się zlewa jak monsun
Myśli porywa mi nurt

Na głowie czapa od wtorku
Jakbym chodził po lodowcu
Na stole chemia jak w laboratorium
Może wybaczy mi stróż
Już dziś podziękuję, zrobiony od jointów
Może to zabije ból
Wszystko się zlewa jak monsun
Myśli porywa mi nurt